Nr. 18. Piątek 23 stycznia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Rocznica wybuchu powstania.

Po raz pięćdziesiąty pierwszy powraca pamiętny dzień 22 stycznia, w którym nastąpił wybuch powstania. Wszystko co wtedy było żywem w Polsce, co nie chciało pogodzić się z niewolą, r...ło do walki z najazdem rosyjskim. A kie...nictwo tego tragicznego ruchu powstańczego należało do tych, co wierzyli silnie w lud, zwłaszcza lud wiejski, do którego szli z słowem wolności na ustach. Lud nie powstał w masie. Powstanie stłumiły we krwi wojska rosyjskie. Ale pozostała pamięć bojów polskiej przedniej straży, krew przelana bujnym wyrosła kwieciem życia i rozwoju, chociaż trzeba było dziesiątków lat, aby ten posiew krwawy zabłysnął w słońcu... Już w 1863 roku przewodnictwo w walce o przyszłość, o niepodległość i prawa ludzkie, przeszło do rąk najpostępowszej części mieszczaństwa. Szlachta wyłączyła się z pośród walczących i przeszła do ugody z wrogiem.

Od tego czasu odżywają nowe warstwy do życia publicznego, robotnik i chłop szuka dla siebie miejsca wśród obywatelskiej pracy. Nowa treść zaczyna wypełniać narodowe szranki: **interesy olbrzymiej większości narodu wybijają się na pierwsze miejsce!**

Ale wsparta o protekcyę obcych rządów szlachta długo jeszcze usiłuje paraliżować ten ruch chłopa i robotnika. Obca przemoc staje na usługi szlachty polskiej przeciw robotnikowi i chłopu polskiemu... Niemniej zapasy te przynoszą coraz to wyraźniejsze osłabienie feodalnej szlachty i coraz to więcej przewagi ludowi pracującemu.

Mieszczaństwo skończyło na próbie z r. 1863 i odtąd wyrzekło się wszelkiej roli historycznej w walce narodu o niepodległość. Część jego — narodowi demokraci poszli nawet na manowce służenia rządowi rosyjskiemu; inni znają tylko politykę — strachu i bojaźni. Pod naciskiem takich potęg jak Rosya i Prusy wypaczyła się jedyna wielka misya, jaką ma w każdym narodzie nowoczesnym mieszczaństwo: **zadanie utworzenia narodowego państwa.** Dlatego to polityka polska jest tak marną, tak bezideową, tak nie przemawiającą do serca, ani do umysłu. Dlatego ze sprawy życia, z konieczności historycznych narodu, zrobiono przedmiot zajadłych dysput, gdzie każde zdanie jest dopuszczalne, nawet zdanie, że trzeba się — — rozstać z życiem!

Pozostali więc tylko chłopi i robotnicy, wydziedziczeni pod każdym względem, uciskani i wyzyskiwani wszechstronnie, ale **stanowiący dwadzieścia milionów narodu!**

Do tych mas tuli się i tulić się musi myśl o niepodległej ojczyźnie, o narodowej wolności i jedności, o życiu ludzkiem na dzisiejszej ziemi kajdan, więzień, praw wyjątkowych i szubienic. Patryotyzm bez chłopa i robotnika stał się pustym frazesem, krwawą ironią, żartem i blagą. W ciągu pół wieku przesunął się środek ciężkości życia narodowego ku masom pracującym. One to mają dziś obowiązki najcięższe, one też ku prawom dążą, które tym obowiązkom muszą odpowiadać; one są spadkobiercami naturalnymi dążeń, które wybuchem krwawym zaznaczyły się przed pół wiekiem. Jeżeli jeszcze nie rozumieją swej olbrzymiej roli, tem gorzej dla narodu, ale też tem goręcej, tem bardziej niezmordowanie trzeba je budzić i organizować, aby zrozumiały, że sztandaru niepodległości niczyje inne nie udźwigną już dłonie, jak dłoń polskiego ludu pracującego!

Młodzież akademicka, a prasa burżuazyjna.

Ogromną większością potępił wiec młodzieży akademickiej funkcyę łamistrejkową, wykonywaną w zawodzie drukarskim przez kilku akademików.

Bez wagi żadnej pozostała notatka prasy, nadskakującej pryncypałom drukarskim, która miała na celu pouczyć młodzież, jak można usypiać skrupuły sumienia i honoru...

A więc podpowiadała: „odruch narodowy“, bo narodową etykietę zwykła nalepiać ta prasa na każdem moralnie najniewybredniejszem swojem działaniu... Z barw narodowych czyni sobie, jakby storę, która nazewnątrz rzucać się ma w oczy swym kolorytem, a wewnątrz powodować ów mrok, korzystny dla czynów... nie znoszących światła.

Znamy, to znamy!

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

13

(Ciąg dalszy).

On, który czuł się niezrozumianym i niedocenionym, który brał smutek i melancholię żony za brak uczucia i który zostawiał ją samej sobie i starał się wykluczyć z swego wewnętrznego życia, skierowując całą potęgę uczucia na syna, zrozumiał teraz, co oznaczały łzy tej kobiety, przeklinające rolę, jaką zmuszoną była odegrać dzięki swojej piękności i woli ojca. Szczęście zalśniło dla nich jednym ze swych najpiękniejszych płomieni, podczas burzy, jak błyskawica! Każde z nich myślało obecnie o dziesięciu leciech nieporozumienia i każde z nich brało winę tego nieporozumienia wyłącznie na siebie. Michu stał nieruchomy, z łokciem na karabinie i z podbródkiem, opartym na łokciu, pogrążony w najgłębszem dumaniu. W podobnej chwili przeżywa się wszystkie najboleśniejsze smutki przeszłości.

Pod wrażeniem podobnych myśli Marta przeżywała jeszcze niebezpieczeństwo, jakie groziło Simeus'om; rozumiała teraz wszystko, nawet jasnemi się stały dla niej postacie dwóch nieznajomych z Paryża. Jednego, czego nie mogła zrozumieć, to karabinu.

Biegła, jak łania i wpadła wkrótce na drogę, wiodącą do zamku; wtedy ku zdziwieniu swemu usłyszała kroki biegnącego za nią mężczyzny; chciała krzyknąć, lecz już szeroka ręka Michu przysłoniła jej usta.

— Z pagórka rzuciły mi się w oczy srebrne lamy kapeluszów — rzekł Michu. — Wejdź przez wyłom, który jest między wieżą a stajnią; psy nie będą szczekały na ciebie. Wejdź do ogrodu i zawołaj księżnę przez okno, osiodłaj jej konia i powiedz jej, by prowadziła go przez wyłom; ja tam będę — poznam tylko wpierw plan Paryżan i obmyślę środek, by się im wywinąć.

Niebezpieczeństwo, które spadało na nich, jak lawina, uskrzydliło Martę.

W tym samym czasie, gdy uprzedzona o bliskości niebezpieczeństwa Marta, jak cień, przesuwała się w kierunku wyłomu w murze, wskazanego jej przez Michu, w salonie zamku de Cing-Cygne panował nastrój najzupełniej pokojowy. Mieszkańcy jego byli tak dalecy od myśli, że mogą się stać niebawem ofiarami burzy, że ta ich beztroska mogłaby zapewnić im współczucie ze strony pierwszego lepszego, ktoby znał ich położenie.

Obaj Paryżanie, sukcesor najlepszych tradycyj dawnej policyi i prawdziwy feniks wśród szpiegów, Corentin, otrzymali tajemniczą misyę. Malin nie mylił się bynajmniej, podejrzywając tych dwóch aktorów o odgrywanie podwójnej roli tragikomedyi. To też, być może, przedtem, nim zobaczymy ich grę, warto, by tę grę należycie ocenić, zapoznać się z tym, do którego oni pozostawali w takim stosunku, w jakim ręce pozostają do głowy. Gdy Bonaparte został pierwszym Konsulem, Fouché był szefem policyi. Rewolucya jawnie i zupełnie racyonalnie powołała do życia ministeryum policyi. Po powrocie jednak z Marengo, Bonaparte stworzył prefekturę policyi, umieścił tam Dubois, powołał Fouché do Rady Państwa, dając na jego miejsce niewyraźnego Cocton, tytułowanego odtąd księciem de Lapparent. Fouché, który dopatrywał się w ministeryum policyi najważniejszego organu każdego, mającego szersze horyzonty i ustaloną politykę rządu, — zmianę tę przyjął, jako wyraz niełaski, lub, co najmniej, dowód braku zaufania. Dopiero sprawa piekielnej maszyny i sprawa spisku, o którym mowa w niniejszej powieści, wykazały jasno Napoleonowi niezwykłe zdolności Fouché, który też przywrócony został na stanowisko ministra policyi. Dopiero znacznie później, Napoleon, zaniepokojony genialnością, wykazaną przez tego człowieka podczas jego nieobecności, w związku ze sprawą Walcherena, powierzył kierownictwo policyi księciu Rovigo, jego zaś genialnego poprzednika, księcia d'Otrante, wysłał pod pretekstem zarządzania wyspami Illyryjskiemi na istotne zesłanie.

Osobliwy ten geniusz, który przerażeniem napełniał Napoleona, nie odrazu przejawił się u Fouché. Ten nieznany członek Konwentu, jeden z najbardziej niezwykłych i najgorzej ocenionych z ludzi jego czasu — formował się stopniowo podczas dziejowej zawieruchy. (C. d. n.)

A dalej kusiciele prawili: „wolność akademicka“ — jak gdyby istniała dla akademika wolność taka, któraby uprawniała go do kolizyi z nieskazitelnością honoru!

Ugruboskórniać młodzież dla swego chwilowego interesu, podrywać w niej wszelkie skrupuły, wszelką wrażliwość na to, co przystoi lub nie — ceniącemu swą godność człowiekowi, to doprawdy robota, na napiętnowanie jak najostrzejsze zasługująca!

Dosyć chyba powinno być dla tej prasy tych brudów, które jej polityczy zawodowi spełniają; tego bagna, w którem grzęźnie ich Koło, w którym gadzinowy pieniądz się toczy; gdzie jedni faktorują, drudzy wypłacają, trzeci nadstawiają kieszeń...

Czyż nie dla kontynuacyi takiej polityki „szlachetnych objawów solidarności“ i „odruchów narodowego instynktu“ — jak piszą dziś cynicznie — chcą oni edukować młodzież, polecając jej — gdy tego korzyść ich wymaga — zdobić brzydkie czyny pięknymi frazesami.

Przypominamy sobie, jak po pierwszym naszym artykuliku o łamistrejkach-akademikach żachnęła się na nas ta prasa „wytworna“ za jakieś krewkie wyrażenie.

Dobrze jest mieć ucho, jak kielich białej lilii nie znoszące otarcia się z szorstkim wyrazem, lecz „wytworne natury“ z „Czasów“, „Reform“ i t. d. powinny pielęgnować i takąż subtelność sumienia, a nie gloryfikować nawet brudnej sprawy, o ile im to wypada na rękę, a nadewszystko nie uczyć młodzieży na drogę dalszego życia cynizmu i wykpiwania się z sytuacyi niezaszczytnej — frazesem narodowym!

Listy warszawskie.

Warszawa, 19 stycznia.

Strejk drukarski. — Sprawa robotniczych kas chorych. — Kłamstwa endeckie. — Ze statystyki kształcącej się młodzieży.

Strejk drukarski w Warszawie trwał krótko. Przygotowany w tajemnicy, drogą konspiracyjną, wybuchł nagle. Po ukazaniu się odezwy, nawołującej do strejku i formułującej żądania towarzyszów drukarzy, delegacye robotnicze obchodziły po kolei drukarnie i skłaniały pracujących w nich zecerów do strejku. Przy tej sposobności gdzieniegdzie doszło do zajść ostrzejszych. Stłuczono parę szyb, poturbowano jednego czy paru zbyt gorliwych obrońców interesów właścicieli drukarń, poczem na scenę wystąpiła władza rosyjska. Kilkudziesięciu towarzyszów drukarskich aresztowano, dając tem do poznania, że tu, u nas, nie Galicya, że „chwała Bogu nie mamy konstytucyi“, jak się wyraził Kokowcew, i że nie ma co myśleć o dłuższej walce. Ponieważ i organizacya zawodowa drukarska nie może mieć z natury rzeczy tej siły, co w konstytucyjnej Galicyi, przeto strejk nie wywarł większego wrażenia. Z pism nie wyszły: „Przegląd Codzienny“ i „Warszawskaja Myśl“ (rosyjskie). Zecerzy-żydzi do strejku nie przyłączyli się.

Drukarnie otrzymały posterunki policyjne, których zadaniem było nie dopuszczanie do przeniknięcia „obcych żywiołów“ do drukarń. Właściciele tych ostatnich zrozumieli jednak, że same środki policyjne nie wystarczą i że pakowanie do kozy zecerów strejkujących na zakończenie strejku nie wpłynie. To też wystarali się o pozwolenie zebrania wspólnego — właściciel drukarń i robotników drukarskich. Zebranie to odbyło się wczoraj w magistracie. Komisya, wybrana ze strony właścicieli drukarń, zaproponowała jako wyjście tymczasowe jednokopiejkową podwyżkę. Podwyżka ta została przez zecerów przyjęta z tem zastrzeżeniem, że obowiązuje ona tylko do 1 października. Do tego czasu mają być ukończone układy między właścicielami drukarń, a nową komisyą cennikową, którą właśnie wybrano. O ile członkowie tej komisyi nie dostaną się przedwcześnie do kozy, może się i uda wypracować jakąś normę cennikową, mogącą zadowolnić robotników i pracodawców.

Sprawa kas chorych utknęła na martwym punkcie. Inspekcya fabryczna orzekła, że żądania, określone ustawą, jaką wypracowała komisya robotnicza, nie dadzą się pogodzić z ustawą urzędową. Ponieważ zaś robotnicy warszawscy, interesujący się sprawami ubezpieczenia, postanowili nie odstępować od żądań, wypracowanych przez komisyę robotniczą, przeto władze orzekły, że po upływie pewnego terminu kasy fabryczne zostaną zakładane przymusowo, oczywiście na zasadach, dogodnych dla fabrykantów, a krzywdzących proletaryat. W ten sposób akcya ubezpieczeniowa, prowadzona dość energicznie przez legalnych działaczów robotniczych, żadnych praktycznych skutków nie dała, co oczywiście musi wywoływać mocne rozgoryczenie w szerokich kołach robotniczych.

Niedawno całą prasę obiegły dane endeckiej „Gazety warszawskiej“ o Polakach na uniwersytecie rusyfikatorskim w Warszawie. Moskalofilski organ Dmowskiego z tryumfem stwierdzał, że liczba Polaków na uniwersytecie tym wzrosła w roku bieżącym do 570, wskutek czego stanowią oni wrzekomo jedną piątą ogółu słuchaczów tej uczelni. Tymczasem obecnie pokazuje się, że cyfry endeckie były, jak zwykle, zełgane. Wszystkich Polaków (właściwie katolików, wśród których są i nie-Polacy) było 293, co stanowi zaledwie 12% ogółu. W roku bieżącym katolików wstąpiło zaledwie 33. Ażeby zrozumieć, jak nikłem jest „zwycięstwo“ „antybojkotowców“ endeckich itp., należy przypomnieć, że w r. 1904 5, przed ogłoszeniem bojkotu, Polacy na uniwersytecie warszawskim stanowili 74.29%. Do tej cyfry jeszcze bardzo daleko i radość obozu kontrrewolucyjnego jest zgoła przedwczesna. Dodać tu należy, że na istniejących od niedawna w Warszawie kursach dla kobiet wśród 477 słuchaczek Polek (właściwie katoliczek) jest — 19.

Ciekawe jest zestawienie młodzieży polskiej, kształcącej się we wszystkich wyższych zakładach naukowych rosyjskich w Warszawie (uniwersytet, wyższe kursy żeńskie, politechnika, instytut weterynaryjny) z ogółem polskiej kształcącej się młodzieży z zaboru rosyjskiego. Otóż w Warszawie na polskich wyższych kursach prywatnych kształci się 1.900 młodzieży, w Rosyi około 6.000, tyleż za granicą, do 5.000 w Galicyi, razem około 18.000. Tej olbrzymiej liczbie przeciwstawia się zaledwie 600 przedstawicieli młodzieży polskiej, korzystających z gościnności warszawskich zakładów rusyfikatorskich. *Swój.*

Strejk drukarzy.

Kraków, 22 stycznia.

Akademicka młodzież polska w Paryżu przeciw łamistrejkom.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Filarecya“, stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej niepodległościowej w Paryżu, na walnem swem zebraniu w dniu 15 b. m. uchwaliła następującą rezolucyę:

„Strejkującym robotnikom drukarskim w Galicyi ślemy wyrazy bratniej solidarności, **życząc im wytrwania i osiągnięcia pomyślnych rezultatów przedsięwziętej akcyi.** Równocześnie **bezwzględnie piętnujemy** postępowanie garstki **akademików-łamistrejków**, którzy, oddając usługi wyzyskiwaczom i utrudniając przez to proletaryatowi walkę o poprawę bytu ekonomicznego, plugawią honor polskiego akademika. Nawołujemy sfery poinformowane do opublikowania nazwisk łamistrejków, uważamy bowiem, że za podobnie niecne czyny winni być oni osobiście przez najszersze kręgi opinii publicznej akademickiej potępieni“.

Kolega Gagatek ma głos!...
Łamistrejk na wiecu akademickim.

Sala Kopernika zapełniona po brzegi. Ciasno, gorąco. Olbrzymią większość oczywiście stanowią członkowie i zwolennicy stowarzyszeń „Promień“, „Spójnia“, „Znicz“, „Czytelnia“, „Zjednoczenie“, czyli innemi słowy, przeciwnicy akademickiej „akcyi“ łamistrejkowej. Z tyłu tylko, „na galeryi“, ulokowała się grupa przyjaciół łamistrejków i drukarskich pryncypałów. Próbują okrzykami, hałasami, tupaniem robić obstrukcyę i zerwać wiec. Od czasu do czasu ktoś z akademików pogardliwie rzuci w ich stronę:

— Łamistrejki, cicho!

Występują reprezentanci wspomnianych stowarzyszeń i przemawiają przeciw gagatkom i innym podobnym. Między innymi reprezentant Czytelni akademickiej, której członkiem jest głośny Gagatek, oświadcza, że wprawdzie Gagatek nie składał przy kaszcie, jeno pomagał przy drukarni jako redaktor („Piasta“), to jednak oddano Gagatka **pod sąd** stowarzyszenia, które tę sprawę wyjaśni.

„Polonia“ na galeryi wciąż hałasuje i pragnie uniemożliwić obrady. Nawet kurator wiecu profesor Godlewski nie wytrzymał i wskazał na to, że tu niektórzy widocznie świadomie dążą do rozwiązania wiecu. Szlachetne towarzystwo się nieco uspakaja i tylko dyskretnie tupie nogami w podłogę.

— Głos ma kolega Gagatek! — oświadcza przewodniczący.

— Aaa... — okrzyki ciekawości rozlegają się zewsząd. Ogromna większość dopiero teraz widzi postać smutnego bohatera walki z drukarzami. Koledzy i koleżanki wstają z miejsc, aby lepiej go rozpatrzyć.

Czerwony, krępy, z miną zdecydowaną stoi Gagatek na trybunie. Nadrabia miną, wymachuje rękami i zaczyna swe przemówienie...

A tu ze wszystkich kątów rozlegają się zgodne okrzyki:

— Precz z łamistrejkiem! Precz! Precz!

Blednie kolega Gagatek, ale próbuje:

— Koledzy! Nie możemy! pozwolić! aby! „Naprzód“! narzucał! nam! swoją! moralność!...

Ale nie idzie Gagatkowi.

— Precz z łamistrejkiem! — krzyczy cała sala z wyjątkiem grupki „na galeryi“.

Przewodniczący odbiera Gagatkowi głos.

Naturalnie poloniści korzystają ze sposobności i zaczynają drzeć się w niebogłosy:

— Głos dla Gagatka! Głos dla Gagatka!...

Lecz Gagatek musi ustąpić z katedry. A przewodniczący wyjaśnia, że według przyjętych norm nie ma prawa przemawiać na wiecach ten, kto się znajduje pod sądem koleżeńskim — aż do ukończenia sądu.

Nieliczne gagatki wrzeszczą dalej, zaś akademicy olbrzymią większością uchwalają zgodnie rezolucyę ostro potępiającą łamistrejków.

Nie potrafiły gagatki zerwać wiecu. Nakładają więc czapki na głowy i spieszą do domu, czy może — do drukarń, gdzie pracują...

Zaś ogromna fala akademików ze śpiewem plantami płynie ku Rynkowi:

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?
Czy jest na świecie taka dłoń?

A na ulicach całe pułki policyi pilnują „Reformy“ i innych opiekunów gagatków...

Echo wiecu akademickiego.

Ze strony akademickiej młodzieży, należącej do polskiego stronnictwa ludowego proszą nas o wyjaśnienie, że p. Aschenbrenner, który bronił łamistrejków, przemawiał **tylko we własnem imieniu.** Młodzież ludowcowa oświadczyła w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“, że **potępia łamistrejków i stoi po stronie robotników** w ich walce z kapitałem.

Rezolucya krakowskiej młodzieży akademickiej,

uchwalona we wtorek przy końcu wiecu ogólno-akademickiego, brzmi dosłownie:

„Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej, zebrana na wiecu ogólno-akademickim w dniu 18 stycznia 1914 w sali Kopernika Collegii Novi:

1) stwierdza, że w ścieraniu się sprzecznych interesów społeczno-politycznych różnych warstw — miejsce jej może być tylko po stronie **krzywdzonych i wyzyskiwanych**, po stronie polskiego ludu pracującego;

2) **piętnuje niegodne i uwłaczające honorowi i godności stanu akademickiego postępowanie tych słuchaczów Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy w czasie trwającego zatargu między właścicielami, a pracownikami drukarskimi pełnią haniebną rolę łamistrejków** i w ten sposób świadomie szkodząc interesom warstwy robotniczej tem samem stawiają się poza obręb społeczności akademickiej.

Uchwalenie kompromisu w Izbie posłów.

Wiedeń, 22 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów odrazu przystąpiła do porządku dziennego, tj. do

planu finansowego.

Poseł Kuranda postawił wniosek, aby zawarty na konferencyi wspólnej kompromis przyjęto **bez zmiany.**

Po przemówieniach posłów **Seitza i Diamanda** przystąpiono

do głosowania.

Wniosek posła Kurandy o przyjęcie sprawozdania komisyi wspólnej w sprawie noweli do podatku osobisto-dochodowego **przyjęto jednomyślnie** z wyjątkiem skali podatkowej. **Uchwalonem więc zostało podwyższenie minimum egzystencyi wolne od podatku z 1200 na 1600 koron.**

Wniosek posła Sustersica i Finka o zatrzymanie dotychczasowej skali podatkowej dla dochodów od 1800 do 10.000 koron **odrzucono** 268 głosami przeciw 77.

Nad wnioskiem ewentualnym chrześcijańsko-społecznych i Słoweńców co do pozostawienia podatku w dotychczasowej wysokości dla dochodów do 4000 koron jeżeli ogólny dochód z podatku osobisto-dochodowego przekroczy 130,000.000 koron, głosowano imiennie i **odrzucono** go 268 głosami przeciw 84.

Cały § 172 noweli podatkowej **przyjęto** następnie w myśl wniosku Kurandy **według kompromisu** zawartego z Izbą panów bez zmiany.

Załatwiono następnie ustawę także **w trzeciem czytaniu,** a temsamem **sprawa została w Izbie posłów załatwioną.**

Po załatwieniu planu finansowego załatwiono kilka spraw

nietykalności poselskiej,

sprawozdanie komisyi legitymacyjnej w sprawie wyboru posła Richtera, szereg sprawozdań komisyi kolejowej w sprawie zamknięć rachunków kolei lokalnych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłymi

w sprawie nauczycieli.

Poseł Demmel reagował na wywody posła Regera, starając się zbić twierdzenia tego posła, jakoby śląska Rada szkolna niedostatecznie dbała o potrzeby szkolnictwa polskiego.

Poseł tow. Reger przerywał mowcy, stwierdzając, że wywody swoje opart **na statystyce urzędowej** za rok 1911 oraz, że szkoły polskie jakie poseł Demmel cytuje, są w rzeczywistości **utrakwistycznemi.**

Na tem obrady przerwano.

Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya posła tow. Regera w sprawie obchodzenia się

z rezerwistami zapasowymi.

Wiceprezydent Pogacznik proponuje, aby następne posiedzenie Izby odbyło się **dzisiaj** o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) nowela do ustawy pensyjnej i o ubezpieczeniu; 2) pragmatyka służbowa nauczycieli; 3) sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wykładów z dziedziny przemysłu na wydziałach prawniczych uniwersytetów; 4) sprawozdanie komisyi rolniczej o użyciu funduszów na popieranie hodowli bydła i zużytkowania bydła za lata 1910/11; 5) ustawa o sądownictwie konsularnem.

Poseł Stapiński zauważył wobec tego porządku dziennego, że mimo iż rządy poprzednie i obecny obiecały załatwienie

ustawy o podatku domowo-klasowym

zaraz po planie finansowym, dzisiaj po sfinalizowaniu planu finansowego ustawa o podatku domowo-klasowym nawet nie znajdzie się na porządku dziennym. Mówca wnosi, aby przedłożenie to postawić jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia Izby.

Wiceprezydent Pogacznik odpowiedział na żądanie posła Stapińskiego, że sprawozdanie o podatku domowo-klasowym nie zostało jeszcze w Izbie rozdzielonem i wobec tego nie można go umieścić na porządku dziennym.

Utrzymała się więc propozycya wiceprezydenta Pogacznika.

* * *

Konwent seniorów.

Wczoraj w południe przed głosowaniem w Izbie odbyła się narada przewodniczących klubów.

Imieniem Koła polskiego oświadczył poseł German, że Koło życzy sobie załatwienia parlamentarnego planu finansowego nietylko ze względu na interesy państwa, ale także ze względu na ważne interesy Galicyi. Mowca apelował do wszystkich stronnictw, aby odstąpiły od stanowiska, które mogłoby utrudnić parlamentarne załatwienie planu finansowego.

Posłowie Sustersicz i Fink przyłączyli się do tego apelu.

Poseł Stanek zastrzegł się, jakoby agraryusze czescy prowadzili obstrukcyę przeciw planowi finansowemu. Prowadzą oni obstrukcyę tylko przeciw wnioskowi dodatkowemu do kompromisu zawartego z Izbą panów. Jeżeli stronnictwa dają gwarancyę, że od tego wniosku odstępują, w takim razie głosowanie może się natychmiast odbyć. Co do **prowizoryum budżetowego,** agraryusze czescy nie mogą jeszcze określić swego stanowiska, ponieważ będzie ono zależnem od materyału, jaki rząd przedłoży konferencyi ugodowej czesko-niemieckiej.

Przyszły plan pracy.

Na popołudniowej konferencyi konwentu seniorów zgodzono się co do dalszego programu pracy na **piątkowem** posiedzeniu Izby posłów. Następne posiedzenie Izby po posiedzeniu piątkowem ma być zwołane **po załatwieniu prowizoryum budżetowego w komisyi** w drodze pisemnej.

Co do zwołania komisyi budżetowej, ma przewodniczący tej komisyi poseł German porozumieć się ze stronnictwami.

W ciągu dyskusyi oświadczył prezydent ministrów hr. Stürgkh, że **ze względu na konstytucyę niemożliwem jest dalsze trwanie stanu „ex lex"**, więc rząd przywiązuje największą wagę do załatwienia prowizoryum budżetowego. Prezydent ministrów zwrócił uwagę **na konieczność zwołania sejmów.** Jeżeli rozpoczęcie sesyj sejmowych odwlokło się poza czas, jaki rząd pierwotnie przewidywał, to nastąpiło to wyłącznie ze względu na sytuacyę, wynikłą w Izbie posłów. Jednak obecnie należy **poważnie pomyśleć o sesyi sejmowej.** Rząd przewidział na rozpoczęcie się sesyi sejmów **pierwsze dni lutego,** prawdopodobnie dzień 3 lutego. **Do końca stycznia prowizoryum budżetowe musi być załatwione. Rząd nie może się zgodzić ze względów konstytucyjnych** na przedłużenie stanu „ex lex" poza miesiąc styczeń.

* * *

Izba panów.

Posiedzenie Izby panów odbędzie się dziś o g. 3 po południu. Na porządku dziennym znajduje

---

GUSTAW DANIŁOWSKI.

A TO SIĘ PALI — TYLKO SERCE MOJE...

2

(Ciąg dalszy).

Ta parada, niezwykła liczba, pełny rynsztunek, ostre ładunki, wóz sanitarny, rzeźki, pachnący wiatr, widok rozległych, zieleniejących pól — wszystko to składało się na jakieś uczucie mocy, od której rosły serca i jakby nowem, wyzwolonem tchnieniem rozciągały się szeroko piersi. Raźno, w takt odzywającej się od czasu do czasu trąbki szeregi wybijały takt i każdy czuł w sobie jakby po stokroć spotęgowaną siłę.

Przez harmonię ruchów, utrzymywanie z towarzyszami czucia, powoli zanikała świadomość indywidualnego istnienia, wszyscy spajali się jakoby w jeden regularnie poruszający się mechanizm.

Sprawniej niż zwykle czwórkowa kolumna na szerszych miejscach przeobrażała się w pluton, a kiedy po obu stronach pobiegły malachitowe łąki, rozległa się komenda: — rozwinięty. Wówczas pierwszy pluton wziął krótki krok.

— W czwórki w prawo — zagrzmiał podporucznik drugiego, Sikora.

— W czwórki w lewo! — ryknęli plutonowi następnych i, zrównawszy się ze skrzydłami pierwszego, plutony zrobiły „na lewo front" i w dwurzędzie szeroką linią, pierś przy piersi, utrzymując równanie, cała kompania kroczyła, jakby tańcząc po sprężystym wilgotnym kobiercu.

Przed nią palił się czerwienią ogromny krąg zachodzącego słońca i jakby kępa jasności widniał w świeżym poszyciu brzozowy las.

— Raz, dwa, lewa, lewa! — pokrzykiwali radośnie oficerowie.

Jakieś wrażenie pędu zdawało się samo podnosić nogi i na komendę — w czwórki — kompania zrobiła tak gwałtowny zwrot, że aż szczęknęły karabiny.

Odtrąbiono — spocznij, — wolno śpiewać — dał sygnał kompanijny.

— O mój rozmarynie rozwijaj się — zaciągnęły pierwsze szeregi.

— O mój rozmarynie rozwijaj się — podchwyciły następne, a potem całym chórem:

Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedyny zapytam się
A jak mi odpowie — nie wydam się
Ułanów werbują, strzelcy maszerują, zwerbuję się!
Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę do boku mego!
Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik z wyłogami!

A po momencie pauzy, Marek wysokim tenorem, a za nim reszta huknęła wesołą piosenkę:

Lepsza ja, Jasiu, niźli ty,
Bo ja mam fartuszek wyszyty!
A któż ci go, Kasiu, wyszywał,
Kiedy ja u ciebie nie bywał?
Oj wyszywali mi go dworacy,
A jeśli nie we dnie, to w nocy
Oj wyszywali mi go dworzanie,
A jeśli nie w łóżku, to w sianie.

— Baczność! Równaj krok!

Piosenka urwała się jak uciął i tylko dudniała miarowo szosa. Kompania skręciła na ugór, szła czas pewien płaskowzgórzem, aż znowu rozległa się komenda: — rozwinięty, na lewo w skos; — i długi wąż czwórek począł spłaszczać się powoli, jakby rozsuwać się w poprzek, aż wkońcu zmienił się w dwie smugi sinawych mundurów, łyskających bronią. Szeroko rozpostarta wstęga szła w milczeniu, zapatrzona w płomienną zorzę, w zbiegle na widnokręgu różowe, wełniste obłoki, w omglony po tamtej już stronie lesisty wzgórek i w biały widniejący w dole komory dom.

— Kompania stój!

Jeszcze krok i szeregi zatrzymały się jak wryte.

— Do nogi broń! spocznij!

Stuknęły jak jeden kolby karabinów i wysokoczyły naprzód prawe stopy, ale tym razem nie wkradło się w szeregi pewne rozprężenie dopuszczalne na „spocznij", bliskość granicy, widok ozdobionych orłami słupów wprawiał wszystkich w nastrój surowej powagi

Niezwykle silnie zmieniła się zwłaszcza twarz Marka.

Suchy jego profil przybrał wyraz sępi, wysunął naprzód głowę i zdawał się wpijać rozgorzałymi oczyma w dal.

— Widzisz — trącił łokciem Stacha, wskazując ruchem źrenic grupkę pogranicznej straży, której sylwetki rysowały się dość jasno na przesianym blaskami tle nieba. Jak na dłoni — psubraty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się sprawozdanie wspólnej komisyi o noweli do podatku osobisto-dochodowego.

Przegląd społeczny.

W sprawie emigracyi do Danii. Sekcya kopenhaska P. P. S. komunikuje, że od Nowego Roku na granicy duńskiej ustanowieni są cywilni ajenci z policyi państwowej duńskiej, którzy mają za zadanie kontrolowanie paszportów robotników polskich — rolnych i innych, przybywających do Danii. Ci, którzy nie będą mogli wylegitymować się paszportem, natychmiast będą odsyłani z powrotem. Muszą też mieć, o ile nie są już zamówieni na rolę, tyle pieniędzy na życie, aby im wystarczyło na dni 8.

KRONIKA.

Czwartek 22 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Śledztwo w sprawach emigracyjnych potrwa jeszcze parę miesięcy. Ministerstwo handlu wydało w tej sprawie zarządzenia radykalne. Zarekwirowało ono od reprezentacyi kompanij okrętowych oryginalne listy pasażerskie, zawierające nazwiska wszystkich podróżnych, którzy w r. 1913 wyjechali z Austryi. Władzom wiedeńskim chodzi głównie o wyświetlenie roli, jaką w nadużyciach emigracyjnych odegrała „Austro-Amerykana". Ponieważ sąd krakowski prowadzi śledztwo przeciw „Austro-Amerykanie", przeto temuż sądowi nadesłano do zbadania listy pasażerskie „Austro-Amerykany" za rok 1913. Jest to olbrzymi stos ksiąg, zawierający nazwiska kilkudziesięciu tysięcy pasażerów, którzy na okrętach tej kompanii w r. 1913 wyjechali z portu tryesteńskiego. Krakowskie władze śledcze obecnie szczegółowo studyują wszystkie nazwiska, mieszczące się w listach pasażerskich, celem wypośrodkowania ilości popisowych, wywiezionych przez „Austro-Amerykanę". Śledztwo wykazało, że nietylko „Austro-Amerykana" wywoziła popisowych. Działające na terenie Galicyi reprezentacye kompanij okrętowych bez skrupułów ekspedyowały za ocean każdy nadarzający się materyał, nie troszcząc się o to, czy emigrant jest popisowym lub nie. W Krakowie dla spraw emigracyjnych utworzono specyalne biuro, mieszczące się w 4 pokojach na II. piętrze przy ul. Kanoniczej. Z ramienia prokuratoryi urzęduje w tem biurze prokurator dr Jendl, któremu dodano do pomocy 4 auskultantów. Z ramienia sądu prowadzą śledztwo sędzia dr Neusser, sędzia dr Stawowski, oraz 2 auskultantów. „Biuro emigracyjne" wyposażone zostało w osobny oddział kancelaryjny, zatrudniający kilka sił.

Uniwersytet Ludowy urządza we czwartek 22 b. m. w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14 wieczór styczniowy ku czci uczestników powstania. Wykład o powstaniu wygłosi p. Juliusz Kaden; p. R. S., artystka dramatyczna, zadeklamuje kilka utworów Romanowskiego; chór robotniczy z Podgórza odśpiewa pieśni powstańcze.

Wieczór styczniowy. W piątek 23 bm. odbędzie się w Nowej Wsi (w sali p. Neulingera) uroczysty wieczór styczniowy. W programie odczyt tow. dra Limanowskiego, śpiew solowy, deklamacya tow. L. Strojka i przemówienie posła tow. Z. Klemensiewicza. Początek o godzinie 7 wieczór.

Z historyi poglądów człowieka na przyrodę — na ten temat wygłosi staraniem Uniwersytetu Ludowego odczyt p. H. Raabe we czwartek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II. p.). Wstęp wolny. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Wielka zabawa taneczna drużyn polowych „Sokoła" krakowskiego odbyć się mająca na zakończenie bieżącego karnawału, a której dochód przeznaczony jest na cele wyposażenia drużyn sokolich, zapowiada się efektownie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zapewnić uczestnikom spędzenie przyjemnego wieczoru. Zabawa ta ze względu na swój cel budzi ogólne zainteresowanie i z tego też powodu przyjąć należy, że wszelkie usiłowania komitetu rezultatem uwieńczone zostaną.

Zarząd Towarzystwa Sztuk pięknych odbył pod przewodnictwem p. Wojciecha Kossaka miesięczne zebranie i wyznaczył dzień 8 lutego o godz. 10 zrana na publiczne losowanie dzieł zakupionych w roku zeszłym. Przeznaczono nadto do losowania 4 udziały po 200 K, 6 posążków „Małej Ewy" Madeyskiego i 48 plakiet Jana Nowaka. — Nadto na rok 1914 postanowiono zakupić z wystawy „Sztuki" obrazy: Władysława Jarockiego „Dziewczę w słońcu", Stanisława Kamockiego „Z ruin", Kazimierza Sichulskiego „Studyum z Podola", wreszcie Jana Gumowskiego trzy teki autolitografii „Motywów swojskiej architektury". Uchwalono zaprosić do komisyi rozpoznawczej pp. Stanisława Lentza z Warszawy, prof. Leona Wyczółkowskiego, Juliana Makarewicza i Vlastimila Hofmanna z Krakowa.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza dnia 4 lutego piknik z kotylionem w sali „Sokoła" w Podgórzu. Dochód przeznaczony w części na „Macierz cieszyńską" i Polski Skarb Wojskowy. Muzyka wojskowa 56 p. p. Po zaproszenia zgłaszać się można do lokalu Czytelni, Podgórze, ul. Kopernika 6, oficyny, między godz. 6 a 9 wieczór.

Przedstawienie teatralne na dochód „Strzelca". We środę dnia 4 lutego odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie sztuki Fr. Domnika p. t. „W górę serca". Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczyła dyrekcya na cele stow. „Strzelec". Ponieważ większość biletów rozkupią strzelcy i osoby, stojące blizko tej organizacyi, przeto niewielką tylko ilość biletów będzie można nabyć w kasie zamawiań. Radzimy przeto wszystkim, którzy chcieliby być na tem uroczystem przedstawieniu, aby się wcześniej w bilety zaopatrzyli. Bilety po cenach zwykłych są do nabycia w kasie zamawiań przy pl. Maryackim.

Wielka zabawa kostyumowa introligatorów krakowskich z kotylionem odbędzie sie dnia 24 bm. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5 II. p.). Program niezwykle urozmaicony. Dwa najoryginalniejsze kostyumy na zabawie (damski i męski) nagrodzone zostaną cennymi upominkami. Tańce prowadzić będzie p. Fr. Gorzelany. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Wstęp 1 kor.

„Socyaliści i praca w Królestwie". Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Zbierski w „Promieniu" (Krupnicza 16) w piątek 23 bm. o godz. 7½ wieczór. Zebranie odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

O podjazd w ulicy Warszawskiej. Przy sposobności projektowania nowej stacyi osobowej w Krakowie i w związku z nowym dworcem towarowym okazało się, że fatalny dla miasta z powodu swojego kierunku, jakoteż dla tego, że jest zbyt wąski dla ruchu kolei Północnej, przejazd górny przy ul. Warszawskiej musi być przebudowanym na podjazd. Sprawa ta związana jest ściśle z zaopatrzeniem dzielnicy XVIII. i części dzielnicy XVII. w światło, wodę i kanalizacyę, a tym samym z rozwojem tych dzielnic pod względem budowlanym. W najbliższym czasie gmina przystąpi do załatwienia tej sprawy.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. W piątek 23 b. m. odbędzie się w sali Ogniska (Rynek 29) pogadanka na temat: Zajęcia młodzieży szkolnej w domu. Pogadankę zagai p. Paulina Spławińska. Początek o godz. 6·30. Wstęp wolny.

Kurator na wiecu młodzieży akademickiej, odbytym onegdaj, prof. Godlewski, nie jest rektorem, jak mylnie wydrukowano.

Ogień wybuchł wczoraj około godziny 11 w nocy w mieszkaniu przy ul. Jabłonowskich l. 9, gdzie od pieca zapaliła się podłoga. Przybyła straż pożarna, wyrąbawszy piec, ugasiła pożar.

„Kinotofon Edison" przy ul. Gertrudy, który z powodu trudności technicznych nie mógł dotąd rozpocząć przedstawień, rozpocznie je **jutro w piątek.**

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godzinie 7 wieczór: Wieczorek ku czci powstania 1863 r. Wykład J. Kadena.

W piątek o godzinie 7 wieczorem: J. Reiss: „Polska muzyka współczesna".

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Mąż z loteryi".

Nowiny lwowskie.

Wybory uzupełniające do sądu przemysłowego odbędą się w ratuszu 1 lutego do ciała wyborczego robotników, zaś 2 lutego do ciała wyborczego przedsiębiorców, w obu dniach od godziny 9 rano do 2 po południu. Niedoręczone legitymacye odebrać można w depart. V magistratu (ratusz II. p.) na dwa dni przed terminem wyborów.

Noworodek w kanale. Wczoraj rano w dole kloacznym realności przy ul. Kochanowskiego l. 76 znaleziono nowonarodzone dziecko. Noworodka wyciągnięto jeszcze żywego, miał tylko skaleczony nos. Pogotowie odwiozło dziecko do szpitala. Wkrótce wyśledzono matkę dziecka, zamieszkałą w tej samej kamienicy i ją też odwieziono na klinikę.

Nieszczęśliwy wypadek. W fabryce stolarskiej J. Wezelaka upadł duży kloc i złamał nogę stolarzowi Krysowemu. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu kaflarzy (ul. Zielona l. 4) w piątek o godz. 7.30 wieczór wykład p. H. Herziga: „Co to jest społeczeństwo".

W stowarzyszeniu handlowców (Rynek 8, II p.) w piątek o godz. 7·30 wieczór wykład p. T. Zubrzyckiego: „Powstanie 1863 r."

W stowarzyszeniu stolarzy „Zgoda" (ul. Piesza 2) o godz. 7·30 wieczór wykład dra M. Janika: „Powstanie 1863 r.".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Pani prezesowa".
Sobota po południu: „Leci liście z drzewa".
Sobota wieczór: „Wielka księżna Gerolstein".

Z kraju.

Uniwersytet ludowy w Borysławiu urządza w sali stowarzyszeń robotniczych następujące odczyty: W piątek 23 bm. K. Jaroszewski: „Powstanie przemysłu naftowego; we wtorek 27 bm. dr Wilder: „O ubezpieczeniu społecznem"; w piątek 30 bm. inż. Douglas: „O Japonii". Początek o godzinie 8 wieczór.

Zabójstwo. Dnia 11 bm. w Węgrzcach pod Wieliczką pokłócił się przy muzyce wyrobnik Antoni Pieprzyca z kilku wieśniakami, Gdy Pieprzyca wracał do domu, napadli go na drodze Wojtyczkowie (ojciec z dwoma synami) i tak strasznie pobili, że po 4 dniach zmarł 15 bm. Zabójców aresztowano.

Niedola abituryenta. Z Przemyśla donoszą nam: Onegdaj zapadł na chorobę umysłową pewien student VIII kl. gimnazyum polskiego na Zasaniu. Powodem pomieszania zmysłów nieszczęśliwego ucznia było przepracowanie oraz lęk przed wynikiem klasyfikacyi.

Szczęśliwy fryzyer. W tych dniach wrócił do Przemyśla z Berlina fryzyer Leon Kryc, który na gwiazdkę wygrał los na 100.000 marek. Kryc przed 10 laty miał fryzyernię obok koszar 77 pułku w Przemyślu, musiał jednak z powodu braku zarobku swój „salon do golenia" zamknąć i wraz z rodziną wyemigrować z kraju. Osiadł w Berlinie, ale i tam los mu nie sprzyjał. Dopisał mu jednak los bankowy za 4 marki i dał mu wygraną.

Ze świata.

Sekta trucicieli w Indyach. Głośna w swoim czasie sekta „dusicieli" została w Indyach wytępiona, a przynajmniej nie występuje już pod tą firmą. Za to plagą Indyj stała się tajemnicza organizacya trucicieli, zwanych „daturiali", ponie

waż posługują się najchętniej trucizną, wyrabianą z rośliny „datura“. Daturowie postępują nadzwyczaj ostrożnie, ofiary ich nie mają najmniejszego wyobrażenia, iż są na śmierć skazane. Truciznę, odpowiednio przyrządzoną i osłodzoną, podsuwają daturowie swym ofiarom w najprzebieglejszy sposób. Motywami zbrodni są: fanatyzm i mściwość. W przeciągu kilku lat w samym Bombaju skonstatowano 1087 wypadków otrucia, z czego dwie trzecie zakończyły się śmiertelnie. Niemałą rolę odgrywa i opium, trucizna o tyle sympatyczniejsza, iż wywołuje rozkoszne marzenia. Samobójstwa zapomocą trucizny nie należą do rzadkości. Jak wiadomo, zwyczaje indyjskie nakazują wdowom spalić się wraz z zwłokami męża na stosie. Ponieważ Anglicy występują ostro przeciw temu zwyczajowi i ustanowili na to surowe kary. Wdowy, które po śmierci swych mężów chcą umrzeć, dobrowolnie wydają się w ręce daturów.

Z chciwości pozbawiła się życia staruszka 70-letnia Ludwika Dercine, zamieszkała pod Paryżem. Przed terminem komornego udawała się do braci swoich, ludzi ubogich, z żądaniem dania jej kilkuset franków na zapłacenie mieszkania. Bracia odmówili. Staruszka powiesiła się, trzymając w ręku teczkę, a w niej — 100.000 franków w gotówce.

Pożar na okręcie. Z Leven donoszą: Wczoraj rano wybuchł pożar na niemieckim parowcu „Venus“ przybyłym z Flensburga w chwili, gdy na okręt załadowano już 1200 tonn węgla. Pożaru nie zdołano ugasić i zachodzi obawa, że będzie trzeba **okręt zatopić.**

Pożar kościoła. Z Kopenhagi donoszą: Pożar zniszczył kościół Metodystów. Pożar wybuchł w nocy i objął cały gmach kościoła. Wkrótce po wybuchu pożaru zawalił się dach i wieża. Dwadzieścia ośm dzieci, umieszczonych w ochronie przytykającej do kościoła, uratowano. Straż pożarna musiała ograniczyć się do zabezpieczenia sąsiadujących z kościołem magazynów marynarki, na które ogień już się przerzucił, lecz go zdołano zaraz ugasić.

Katastrofa lotnicza. Z Monachium donoszą: Uczeń lotniczej szkoły podoficerów Schweisser spadł z aparatem z wysokości 35 m. i zabił się na miejscu. Aparat uległ zniszczeniu.

Z sali sądowej.

Oszustwo zapomocą anonsów „Kuryerka“.

Kraków, 22 stycznia.

Przed sądem powiatowym karnym odbyła się we wtorek rozprawa Józefa Bileckiego i Stefana R. o dokonanie głośnego oszustwa.

Obwiniony Bilecki sprzedawał kartki malarzy polskich koło budki z wodą sodową w pobliżu ul. Szewskiej. Pewnego razu jakiś reprezentant bezpieczeństwa publicznego zabrał Bileckiego z plantacyi. Policya mu skonfiskowała kartki i uniemożliwiła uczciwą pracę. A w pracy tej — kolportaży widokówek — Bilecki miał szereg podwładnych. Będąc bez środków do życia, wpadł na oszukańczy pomysł zbierania składek. Kupiwszy sobie ubiór strzelecki, postarał się o bilety z 9 pałkami i o 10 puszek, a wreszcie o tytuł hrabiowski, który, w uznaniu swych zasług, nadał Bilecki Bileckiemu z uwolnieniem od jakiejkolwiek opłaty.

Rozumiejące znaczenie prasy, ten 20-letni chłopak z plantacyi ogłosił w „Kuryerku codziennym“, że poszukuje mężczyzn do zbierania składek na rzecz oddziału konnego „Strzelca“, obiecując im za to wynagrodzenie w kwocie 100 koron miesięcznie. Zgłaszać się zaś mieli pod adresem człowieka, który nie wiedział o zamiarach Bileckiego. Chętnych znalazło się dużo. Rozdał im puszki i oczekiwał wyniku. Na puszkach skreślił Teodor N., malarz, litery: „T. W. P.“, co znaczy o: „Towarzystwo Wojska Polskiego“... Przedsiębiorstwo poczęło funkcyonować. „Hr.“ Bilecki zaopatrzył zbierających w odezwę, podaną onegdaj w „Naprzodzie“, tudzież w legitymacye. Odezwę podpisał mityczny „zażąd oddziału polskiego Strzelca konnego“ i „hr.“ Józef Bilecki, a dla nadania jej prawdziwości znalazła się też i pieczątka owego oddziału. Dwaj zbieracze: Karol Siemaszkiewicz i Jacenty Gadocha nie wiedzieli, na co im dano legitymacye; nie wiedzieli, na co i dla kogo apelują do ofiarności publicznej. Tym, których prosili o datek, wskazywali tajemniczą odezwę.

Pewnego razu jakiś radca, przeczytawszy ją w ul. Starowiślnej, pokręcił głową, konstatując: „iż tu coś śmierdzi“ — lecz, mimo wszystkiego, wrzucił do skarbonki koronę. Nowa placówka wytwórczości krajowej, założona dzięki Bileckiemu, dawała niezłe dochody... W ciągu bowiem pół godziny zebrał Gadocha 3 korony 60 halerzy! Oszustwo zdemaskował pan Wacław Lipiński, kupiec przy ul. Karmelickiej, w chwili, gdy odezwą apelowano do jego patryotycznych uczuć, aby datkiem wzmocnił skarb „T. W. P.“. Skoro Bileckiego aresztowano, Gadocha i Siemaszkiewicz z własnej woli zgłosili się na policyę, informując władze o oszustwie.

Podczas rozprawy Bilecki klął się, że czynił to dla „idei“... Jakiś pan pod Wiedniem, z czarną bródką hiszpańską, kazał mu zbierać owe datki. Oświadczył też obwiniony, iż się spodziewał zebrać kilka tysięcy koron.

Wobec tego sąd powiatowy całą sprawę skwalifikował jako zbrodnię oszustwa i przekazał ją sądowi krajowemu karnemu. Odbędzie się więc nowa rozprawa.

Stefana R., którego bronił adwokat dr Heski, uwolniono.

Po uchwaleniu planu finansowego.

Wiedeń, 22 stycznia.

(Telefonem od naszego koresp.).

Po dzisiejszem posiedzeniu Izby panów plan finansowy będzie **definitywnie załatwiony.** Rząd zaraz przedłoży go do sankcyi cesarskiej, a w niedzielę ogłosi go urzędowa „Wiener Ztg“.

Wczoraj były w Izbie **deputacye urzędnicze,** które dziękowały przywódcom za załatwienie sprawy.

Chrześcijańsko-socyalni wydali komunikat, w którym oświadczają, że zastrzegają sobie **wolną rękę** co do dalszego postępowania. W kołach parlamentarnych mówią, że ma to oznaczać **wystąpienie chrześcijańsko-socyalnych z większości.**

O prowizoryum budżetowe.

W myśl oświadczenia hr. Stürgkha na konwencie seniorów prowizoryum budżetowe musi być **do końca tego miesiąca** załatwione. Jak donosi „Slavische Korresp.“ toczą się w parlamencie rokowania, aby uchwalić prowizoryum na 3—4 miesiące. Jak słychać, **rząd na to się nie zgodzi.** Jest jednak nadzieja, że wobec złagodzenia obstrukcyi czeskiej prowizoryum zostanie uchwalone i **uniknie się § 14.**

Ugoda czesko niemiecka.

Konferencye ugodowe czesko-niemieckie zaczną się w Pradze **w piątek.** Przez piątek i sobotę obrady będą krótkie, ponieważ rząd przedłoży obu stronom elaborat, nad którym stronnictwa będą osobno obradowały. Spowoduje to przerwę w konferencyach. Ze względu na te rokowania wątpliwem jest, czy **planowane na sobotę posiedzenie Izby** odbędzie się.

Walka o posady w Kole polskiem.

W polskich kołach parlamentarnych oświadczają, że stanowiska prezesa Koła i 2 ministrów-Polaków powinny być **łącznie** obsadzone. **Długoszowcy żądają dla siebie stanowisko ministra dla Galicyi,** a żądanie to opierają na tem, że **konserwatyści** mają namiestnika i marszałka krajowego oraz będą mieli prezesa Koła; **demokraci** zaś będą mieli ministra, wobec czego drugi minister powinien przypaść długoszowcom. Kandydatem ich jest poseł **Rübenbauer.**

TELEGRAMY

z 22 stycznia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Poseł do parlamentu Liebert, którego wybór komisya weryfikacyjna uznała za nieważny, złożył mandat.

Grecya i Turcya.

Konstantynopol. Jeden z dzienników donosi, że Grecy od kilku dni **fortyfikują** wyspę Tenedos, w którym to celu zwożą armaty i miny morskie, oraz gromadzą środki żywności.

Ateny. Agencya ateńska **zaprzecza** wiadomości pochodzącej ze źródła włoskiego, jakoby wojsko greckie opuściło Koricę i Kolonię.

Ateny. Poseł turecki Galib bej **przybył** tu wraz z personalem poselstwa.

O Albanię.

Rzym. „Popolo Romano“ pisze, że między **rządem austro-węgierskim i włoskim** istnieje **poufne współdziałanie** w traktowaniu kwestyi znajdujących się na porządku dziennym polityki zagranicznej. W tej mierze panuje między obu rządami dla dobra obu państw także porozumienie w szczegółach.

Proces Kruppa.

Berlin. W procesie przeciw oficerowi Tilianowi i towarzyszom wydano wyrok. Schleuder i Hint skazani zostali **na 6 tygodni aresztu,** Hoge na 3 tygodnie; część postępowania karnego przeciw Tilianowi wstrzymano. Od reszty zarzutów został on uwolniony. Również oskarżony Pfeiffer został uwolniony.

Jubileusz ziemstw w Rosyi.

Petersburg. Z okazyi 50-lecia ziemstw przyjął car deputacye ziemstw, przybyłe na uroczystości jubileuszowe do Petersburga. Car wygłosił mowę do delegatów ziemstw, dając wyraz nadziei, że ziemstwa w zgodzie z rządem troszczyć się będą o potrzeby ludności. Zadowolenie tych potrzeb jest główną rękojmią rozwoju i dobrobytu całego państwa.

Proces Rusinów na Węgrzech.

Marmaros Sziget. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano oskarżonego Gaboreсza, który oświadczył, że jest niewinny i odpierał wszelkie zarzuty podnoszone przeciw niemu przez akt oskarżenia. W śledztwie przyznał się do zarzucanych mu czynów, ponieważ był zmięszany.

Strejk w Londynie.

Londyn. Wczoraj zastrejkowało **10.000** roznosicieli węgla i woźniców, rozwożących węgle. Żądają oni podwyższenia zarobków.

Strejk w Portugalii.

Lizbona. Robotnicy **metalowi** rozpoczęli wczoraj strejk. Również robotnicy kilku innych kategoryi przyłączyli się do strejku.

Po strejku w południowej Afryce.

Pretorya. Wczoraj rozpoczął się znowu normalny ruch na kolei, który musiano ograniczyć z powodu strejku kolejowego.

NADESŁANE.

Krakowska Cyganerya.

W głowach się to nam nie mogło pomieścić... Czasem odwiedzaliśmy ją, a czasem nie. Bo każdy ma swoje zajęcia.

Więc kiedyśmy znów przyszli i śmierć zastali... Bo tyfus głodowy, lub suchoty każdy ma, czy mieć może...

Lecz kiedyśmy przyszli i śmierć zastali...

Czekała na nią w coraz słabszej i tkliwszej grze fortepianu, co stał na środku pustego pokoju, jak trumna...

Śmierć nie jest łatwą. Tylu wymaga formalności. Różne władze muszą ją stwierdzić i przestemplować. Trudna to sprawa, gdy mało pieniędzy.

Z początku nie chciano nam wierzyć, żeśmy przyszli i śmierć już tylko zastali.

A dobro, a dobytek, a scheda? Komu to oddawać i jak? I co?

Zeszyty kompozycyi? Te białe kartki, pięciolinią kratowane, na których nuty, jak czarne łzy tułają się takim drobnym tłumem? Czy ciemne obrazki, do których zbrakło farby? Czy głodną wyschłą rzeźbę?

Zbiegły się długi i rachunki do łoża śmierci. Odprawialiśmy jeden za drugim, mówiąc pysznie i wspaniale o rodzinie... O tej zamożnej, dalekiej rodzinie, która, jak tylko... Rozumie kupcowa? Jak tylko... Ale na razie ten straszny cios... Na razie trzeba trochę taktu...

Jak się to stało, że za tak małe pieniądze uznała władza tę śmierć, i że karawan przyjechał z żywym człowiekiem na koźle i konie uzdę stylowo gryzące?...

Chyba to wszystko nieboszczka sama kiedyś zastawiła, a teraz zastaw wykupiono pieniądzmi za szkice, za autografy...

Byliśmy dumni, że się nam udało tak wysoko stanąć w hierarchii społecznej. Czarne afisze o śmierci kompozytorki, za nasze wydane pieniądze, były jak gdyby rękojmią naszej potęgi organizacyjnej.

Urządziliśmy koleżance wielki, ostatni — czarny koncert.

Szpaler z tłumu od bramy do karawanu nie udał się. Stały tylko dwie kobiety w chustkach i stróż z miotłą. I znów i jeszcze sklepiczarka.

Jak tylko rodzina się dowie... Jak tylko... Tak straszny cios... Na razie niech się pani zdobędzie na takt. Nieprawdaż?... Trzeba taktu...

Śnieg padał, konie szły cierpliwie, a my we czterech! Myśmy we czterech za trumną, dumnie, sztukę narodu odgrywali... Prawie bez palt, z sinemi od zimna rękami. Zaś trumna bylejaka, niby na wojnie... Tanio i prędko.

Przeszliśmy całe miasto i het, na pole, i aż tam, ku cmentarnej, rozfalowanej, w pośmiertnem czułem westchnieniu zastygłej ziemi.

Wieczne odpoczywanie.

Ale się kocha to życie! I cóż z tego, że serce umarło śpiewające, skoro nazajutrz rano woda z pod kranu we dzbanie szumi... Szumi, pryska i lśni, że myjesz się, jakbyś się w łasce najczystszej płukał — bo woda polska... *J. K.*

Lapsus p. Hoesicka.

Korespondent warszawski „Kuryera poznańskiego" pisze: „O awanturze wysoce śmiesznej, jaka się przytrafiła w warszawskim światku dziennikarskim, dotychczas panuje milczenie i dlatego tylko wtajemniczeni zaśmiewają się do rozpuku"...

Bohaterem tego śmiechu, jak dalej wyjaśnia ów korespondent, jest p. Hoesick, a areną przerwane felietony w „Kuryerze warszawskim".

P. Hoesick, dalej opowiada korespondent gazety poznańskiej, „zabrał się widocznie do biografii Adama Asnyka i zanim kilkotomowe dzieło wyjdzie osobno, postanowił od czasu do czasu ogłaszać ustępy w organie swojej teściowej. Na pierwszy ogień poszły felietony o „Asnyku jako felietoniście". Opowiedział tedy p. Hoesick długo i szeroko, jak to w Krakowie około 1880 r. redakcya ówczesnej „Reformy" poszukiwała felietonisty, któryby potrafił ożywić łamy politycznego organu, jak tego felietonisty nigdzie nie można znaleźć i jak wreszcie Asnyk, chcąc ratować sytuacyę, zasiadł do biurka i skreślił pierwszy pełen werwy i humoru odcinek tygodniowy, za którym poszedł drugi, trzeci i tak dalej. — Ażeby dać miarę, jakim ogromnie utalentowanym człowiekiem był Asnyk nietylko jako poeta, ale i publicysta, p. Hoesick zwyczajem swoim rozciągnął artykuły swoje na łokcie i *in extenso* zaczął przedrukowywać felietony asnykowskie obecnie w „Kuryerze warszawskim". Rzecz naturalna, że przedruk ten przeplata p. H. swojemi objaśnieniami, mającemi dowieść, iż nasz biograf umie wczuć się w chwilę i żyć życiem poety w danym momencie. Felietonista „Reformy" zrobił np. uwagę arcyzabawną o położeniu wdowców w Krakowie, p. Hoesick tedy czuje się zniewolonym objaśnić, że „Asnyk właśnie w tym czasie owdowiał. Takich uwag bardzo głębokich znalazło sie ...ństwo"...

Tymczasem do Warszawy zjechał p. Bartoszewicz i zaalarmował redakcyę „Kuryera", iż rzekome felietony Asnyka są najwyraźniej... jego (p. Bartoszewicza) pióra!

Korespondent „Kuryera poznańskiego" pisze w konkluzyi:

„Kompromitacya istotnie gruba, a gdy ten fakt zostanie rozgłoszony, wartość wszystkich biografij pana H. musi się ogromnie obniżyć. Jeżeli mógł taki lapsus palnąć, pomimo że czasy są niezbyt odległe i ludzi żyjących sporo, to jak to tam musi wyglądać z rozmaitemi wniknięciami w duszę i życie Chopina, Słowackiego itp.?"

Zgon słynnego renegata.

Samobójstwo Tichomirowa.

Jak donoszą z Moskwy, popełnił tam samobójstwo Lew Tichomirow, były redaktor ultrakonserwatywnego dziennika „Moskowskija Wiedomosti".

Burzliwą była przeszłość tego człowieka. Niegdyś, za czasów Aleksandra II, był członkiem sławnej partyi rewolucyjnej „Narodnaja Wola", brał żywy udział w tej terorystycznej partyi, następnie za granicą redagował teoretyczne pismo tej partyi „Gońca Narodnej Woli". Lecz wkrótce zaszedł w nim dziwny przełom... Tichomirow stał się skrajnym konserwatystą, zwolennikiem prawosławia i samodzierżawia... Uzyskał więc przebaczenie i wkrótce oddał swą wiedzę i zdolności na usługi tryumfującego samowładztwa. Czy zupełnie szczerze? Widocznie tak, chociaż niejednokrotnie powstawały wątpliwości. W każdym razie podobno nikogo ze swych byłych towarzyszów broni rewolucyjnej nie zdradził, nie oddał do rąk carskiej policyi.

Lecz widocznie jakiś robak zwątpienia toczył serce renegata. A obecne straszne stosunki w caracie coraz to silniej popychały go na drogę pesymistycznych rozmyślań. Pisał ostatnio o Rosyi tak:

„W współczesnych nastrojach widać niepokojącą bezwładność. Być może, żyjemy spokojniej, lecz jest to **spokój braku życia**. Nietylko nie widzimy porywów do czegoś wielkiego, idealnego, ogólno-narodowego, lecz nawet wiara w realność czegoś podobnego jak gdyby z n i k ł a".

Tak nie piszą znani nam bojowi publicyści reakcyjnego obozu w rodzaju Mienszykowa, tak nie mówią Puryszkiewicze. Istotnie, bo to nie są nawet szczerzy konserwatyści. To są poprostu chciwi karyerowicze, bezczelna „czarna sotnia" w całem tego słowa znaczeniu. Zaś w osobie Tichomirowa zgasł, jak słusznie powiada „Rjecz", „o s t a t n i k o n s e r w a t y s t a".

Był to więc ostatni — mniej lub więcej szczery — ideolog rosyjskiego konserwatyzmu. U innych niema nic, prócz brzucha nienasyconego... Artykuły Tichomirowa — powiadają dzienniki rosyjskie — wydawały się (dzięki przyzwoitości tonu publicystycznego) poprostu wonią arcydoskonałą, jeśli porównamy je ze smrodliwą demagogią, karczemnymi wyzwiskami współczesnej czarnosecinnej „publicystyki".

Narodowolec, rewolucyonista, apologeta carobójstwa, zmarł — jako ostatni konserwatysta" — śmiercią samobójczą wśród pesymistycznych rozmyślań o Rosyi współczesnej.

Symboliczny zgon! Czyż bowiem można być dziś w Rosyi szczerym zwolennikiem „konserwowania" — czegokolwiek?...

Weteran bandytów rzymskich.

Ujęcie Fortunata.

Ujęto słynnego bandytę włoskiego Fortunata, bohatera wielu poezyj. Ujęto go, jako żebraka. Niewielu wierzyło na początku, że ujęty istotnie jest Fortunato. Nie wierzyli nawet ci, którzy go niegdyś bliżej znali.

— Stracony czas! — mówił Fortunato. Jestem Domenico Projetti.

Dziś jednak policya stwierdziła, że ujęty istotnie jest herszem bandytów, Fortunatem Ansuinim, urodzonym w roku 1844.

Trzy razy zdołał uciec z więzienia, ostatnim razem w r. 1889. Razem z niejakim Domianem Manichettim stał się postrachem Rzymu i kraju. — Wkrótce jednak po ujęciu tego „kolegi" wielokrotny morderca znikł z widowni...

Mówiono, że zmarł. Inni znowu twierdzili, że pogodziwszy się z kościołem mieszka w jakimś klasztorze. To drugie twierdzenie nie było dalekie od prawdy. Istotnie w mnisim habicie wędrował sobie Fortunato po tych okolicach, gdzie go jeszcze nie znano, zbierając grosz — „na sieroty" oraz inne „dobroczynne" cele.

Pewnego dnia znudziło się widać mu takie życie i spłatał figla w swym starym stylu. Zwrócił się do brygadyera od karabinierów z prośbą, aby dał mu — jako zbierającemu datki — straż dla ochrony przed grasującym pono w tych stronach zbójem — Fortunatem... Popularnemu i pobożnemu mnichowi, którego powszechnie w owych stronach lubiano, niepodobna było odmówić. Gdy mnich osiągnął cel podróży, podziękował karabinierom i doręczył im list dla oddania brygadyerowi. W kopercie był bilet wizytowy — Fortunata Ansuiniego z podziękowaniem za grzeczność...

Od tego czasu wszelkie poszukiwania rzymskiej policyi były daremne. Wkońcu o Fortunacie zapomniano. Pamięć o nim pozostała tylko w utworach poetyckich.

Teraz go — jako żebraka — ujęto. W więzieniu w Viterbo czeka, jako morderca i włamywacz, surowego wyroku. Niegdyś potężny głośny bandyta, dziś starzec — żebrak.

Rozmaitości.

Zamarzły artysta. Artysta malarz Werner Hieckman z Fryburga udał się w mroźny dzień w pole i na krańcu małego lasku ustawił stalugi, zamierzając namalować krajobraz zimowy. Po pewnym czasie znaleziono martwe jego zwłoki, na stalugach zaś rozpoczęty krajobraz, który według rzeczoznawców malował przez kilka godzin, dopóki, wprowadziwszy go w stan uśpienia, nie zmógł go mróz.

Zamach na Szeryfa paszę, jak donoszą z Paryża, dotąd nie jest jeszcze wyjaśniony. Faktem jest, że chodzi o rozgałęzione sprzysiężenie młodotureckie. Adwokat Desbons, utrzymujący jawne stosunki z kołami młodotureckiemi, zeznał przed sędzią śledczym, że dnia 24 grudnia do Paryża przybyło 10 Turków, którzy mieli zlecenie zamordowania Szeryfa. Zamieszkali oni w różnych częściach miasta i urządzili dwa zebrania, na których zlecili wykonanie zamachu Ali Dżewadowi. Miał on Szeryfa zasztyletować, a rewolweru użyć tylko w razie konieczności. Sprzysiężeni czekali na dole w automobilu. Dżewad nie dopiął swego celu wskutek przedwczesnego wystrzelenia z rewolweru. Część sprzysiężonych odjechała do Anglii i do Belgii, inni pozostali w Paryżu, aby Szeryfa zamordować. Pomiędzy papierami zabranemi u Iskendera znaleziono spis osobistości, pobierających znaczne kwoty z Konstantynopola. Aktor Burkan, jak stwierdzono, był jednym z przysiężonych, znaleziono bowiem u niego listy sprawcy zamachu. Poseł Grandmaison

w parlamencie wniósł interpelacyę w sprawie zamachu.

Potrójne samobójstwo. W Odessie milioner Hoffmann, zrujnowawszy się majątkowo, popełnił samobójstwo. Żona jego, dowiedziawszy się, że mąż jej zastawił wszystkie klejnoty, odebrała sobie również życie. Taksamo zastrzelił się siostrzeniec Hoffmanna w kinematografie.

Morderca bez nóg. Przed sądem w Rennes odbył się proces przeciw kalece bez nóg o usiłowany mord rabunkowy. Oskarżony wyrobił sobie tak silnie mięśnie swych rąk, że na rękach umie szybko się posuwać. Kaleka ten usiłował udławić pewną gospodynię, aby odebrać jej 1300 franków. Nocą przystawił do chaty drabinę 10-metrową, wlazł po niej na rękach na pierwsze piętro i oknem dostał się do wnętrza mieszkania. Gdy włościanka przebudziła się, morderca już był na łóżku i chwycił ją pod gardło. Dusząc, dobijał ją hakiem i puścił ją dopiero, sądząc, że już nie żyje. Zabrawszy 1300 franków, chciał się oddalić. Włościanka, odzyskawszy przytomność, zaczęła krzyczeć o pomoc. Kaleka rzucił się na nią ponownie, ale duszona ugryzła go w palec tak silnie, że krzyknął z boleści. Na to nadeszli sąsiedzi i ujęli go. Przed sądem oskarżony dał próby swych zdolności w posuwaniu się. Przysięgli skazali go na 6 lat zesłania do Nowej Kaledonii.

Ilu Polaków służy w wojsku? Londyńskie polskie biuro prasowe oblicza, że w armiach trzech państw porozbiorowych służy w czasie pokoju 219.000 Polaków, a na wypadek wojny 593.000 Polaków. Jest to armia większa, aniżeli cała armia angielska, hiszpańska i wiele innych. Liczba żołnierzy polskich rozdzielona jest na poszczególne państwa następująco: w Austryi w czasie pokoju 59.900, w czasie wojny 82.000; w Niemczech w czasie pokoju 40.000, w czasie wojny 111.000; w Rosyi w czasie pokoju 120.000, w czasie wojny 400.000.

Gorkij w Rosyi. Sławny pisarz rosyjski, dobrze znany stałym czytelnikom „Naprzodu“, Maksym Gorkij (Pieszkow) wrócił do Rosyi. Gdzie obecnie przebywa — dokładnie niewiadomo. Podobno albo w Finlandyi albo gdzieś w pobliżu Moskwy. Jest chory — lekarze pono zakazali mu wszelkich uroczystych spotkań etc.; więc konspiracyjnie przemknął przez Wierzbołowo 31 grudnia st. st. i zamieszka gdzieś zdala od centrów. Miał on prawo powrotu do kraju już na podstawie „amnestyi“ lutowej roku zeszłego, nie mógł z niej jednak skorzystać wobec choroby.

Przypominamy, że w r. 1906 Gorkij wyjechał z Rosyi przez Finlandyę do Szwecyi, Danii, Niemiec. Na wiosnę 1906 roku wyjechał do Ameryki, po powrocie do Europy zamieszkał na Capri we Włoszech. Przebywał tam w ciągu lat 7. Pisał tam dużo, zaś za wydrukowanie tych rzeczy niejednokrotnie — w Rosyi — był (na papierze) pociągany do odpowiedzialności.

Gorkij, jak wiadomo, jest jednym z tych autorów, którzy sami wyszli z proletaryatu i związali swą działalność literacką z wielkimi ideałami walczącego proletaryatu. Między innemi redaguje dział literacki w moskiewskiem piśmie „Proswieszczenje“.

Kłopoty filozofa. Głośny filozof Bergson stał się w Paryżu modnym, niemal w takim stopniu, jak tango, oczywiście nie starając się o to wcale. Obecnie do dobrego tonu w towarzystwach paryskich należy wysłuchać choć jednej prelekcyi filozofa. W ubiegłym tygodniu doszło z tego powodu do scen gorszących w audytoryum Sorbony i Bergson musiał przerwać swój wykład, w tych dniach znów 500 osób, przeważnie kobiet, zajęło na kilka godzin audytoryum, słuchając przez kilka godzin wykładów innych profesorów, żeby nie stracić miejsc. Kiedy o oznaczonej godzinie przybyli studenci i słuchacze powołani, nie mieli się gdzie wcisnąć; wynikła formalna bójka, administracya Sorbony straciła głowę i w rezultacie zwyciężyła uzurpatorska publiczność, która z nabożeństwem wysłuchała prelekcyi „O krytyce świadomości“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich grup zawodowych** odbędzie się w Krakowie w piątek 23 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5 II. p.). Sprawy ważne, obecność zastępców wszystkich grup konieczna.

* **Baczność, stolarze krakowscy!** W niedzielę dn. 25 bm. odbędzie się Walne przedwyborcze zgromadzenie w lokalu Miejskiej kasy dla chorych, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 10 rano. W poniedziałek dnia 26 bm. odbędzie się Walne zgromadzenie robotników stolarskich w sali Związku stowarz. robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. Początek o godz. 7 wieczór.

Stolarze! Wzywamy Was wszystkich o przybycie na te sprawozdawcze zgromadzenia.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie urządza w sobotę dnia 24 stycznia 1914 w sali tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz, I-szą zabawę karnawałową z kotylionem. Bufet we własnym zarządzie, muzyka wojskowa 56 p. p. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce u tow. Lewackiego i w Związku stow. rob. w dniach 21, 22, 23 bm. od godz. 6 do 9 wieczór w dzień zabawy przy kasie.

* **Zabawa karnawałowa krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 31 stycznia w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5). Początek o godz. 9 wieczór. Komitet zabawowy uprasza wszystkich miłośników zabaw tanecznych, którzy zazwyczaj zabawy krawieckie zaszczycają swoją obecnością, aby raczyli w kołach swoich znajomych umówić się o wzięcie udziału w tej zabawie.

Komunikaty lwowskie.

* **Lwowska Grupa miejscowa** Centralnej organizacyi pracujących w hotelach, restauracyach i kawiarniach w Austryi urządza dnia 27 bm. w „Domu Narodnym Bal maskowy. Muzyka 80 p. p. Loterya fantowa i inne piękne niespodzianki. Bliższe szczegóły na zaproszeniach. Wstęp dla panów 3 K, dla pań 2 K, familijny 6 K. Zaproszenia i bilety do nabycia w biurze przy ul. Dominikańskiej 11, I. p. Dochód przeznaczony dla wdów i sierot po kelnerach i kucharzach.

L. 142643/913
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży wiosennego zbioru wikliny w roku 1914, z gruntów miej. w Dzielnicy Dąbie-Płaszów i w starem łożysku Wisły położonych, odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (II. p., drzwi Nr. 22) we wtorek dnia 3 lutego 1914 roku, o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą pisemnych, stemplem na 1 Koronę opatrzonych ofert. Ofertę składać należy na ręce Naczelnika Wydziału I. a. Magistratu w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 300 Koron i złożyć je należy przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale I. a. Magistratu (drzwi 23) w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 14 lutego 1914 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Chłopca do praktyki poszukuje handel towarów mięszanych i delikatesów. Jan Biernacki, Szczakowa.

Chłopca w wieku 2 lata oddam za własne, bez żadnego wynagrodzenia. Wiadomość pod J. S., 300, post. rest.

Młody człowiek

lat 22, izr. zdolny, dobrze się prezentujący, z dłuższą praktyką, poszukuje posady w większej agencyi handlowej lub podobnem przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia pod „Wymowny" poste-restante Kraków XI.

Praktyczna znajomość języków dostępną dla każdego.

W obecnym sezonie rozpoczynamy **co czwartek**

praktyczne kursy języków angielskiego, włoskiego, francuskiego i niemieck.

2—3 lekcyi tygodniowo
Kor. 4, 6, 9, 14 lub 21 miesięcznie

Kursy Ansona

Kraków, Jagiellońska 9
Telefon Nr. 2233.

Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że u m y s ł ucznia podczas nauki n i e w y t ę ż a się. — Za to zalety metoda Ansona na Wszechświatowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 roku odznaczoną została dyplomem honorowym.

1 KORONĄ TYGODNIOWO
można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą po **nader niskich cenach,** mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **K 13·—**, srebrny Omega za **K 24·—**, zegarek 14-karatowy złoty za **K 18·—**, 14-karatowy złoty łańcuszek za **K 9·—**, łańcuszek srebrny **K 1·—**, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po **K 3·—**.

Najlepszą w kraju

Dachówkę

z gliny odmulonej

Cegłę dętą

sklepieniową, jakoteż
PŁYTY GRANITOWE
$^{30}/_{30}$ najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 6 i K 4 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po kor. 6 za 1 m. b. dostarcza

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie

Zamówienia przyjmuje
BIURO CENTRALNE
Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 396.

Tanie orzechy
tanie śliwki, najlepsze tegoroczne orzechy włoskie w 5 kg. paczkach za 3·80 K, orzechy laskowe za 3·20 K, śliwki suszone tegoroczne przewyborne 4·— K, wysyłam za zaliczką. Przesyłki koleją taniej. A. Majer Marm, Berezna Nr 13, Węgry.

Z POWODU ZUPEŁNEGO ZWINIĘCIA

DZIAŁU GALANTERYJNEGO

SPRZEDAJĘ

TOWARY POWYŻSZE PO BARDZO NISKICH CENACH

Á LA VILLE DE PARIS

OBECNIE
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 3



Na karnawał nadeszły najnowsze fasony

KRAKÓW GRODZKA 20

Ze względu na kończący się sezon zimowy

sprzedaje: Paltoty, Ulstry, Raglany, Ubrania męskie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych o 20% taniej

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
K. BRACHFELD, KRAKÓW
ULICA FLORYAŃSKA L. 16.

UWAGA: Proszę zwrócić uwagę na numer domu 16.

Ciągnienie już 1 lutego. | **Główna wygrana: franków 200.000.**

Polecam do zakupu jako bardzo cenne i korzystne i dające korzystne szanse wygranej

1 los turecki w ratach miesięcznych po K 7·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych po K 14·—
3 losy tureckie w ratach miesięcznych po K 21·—

Wyłączne prawo do wygranej po zapłaceniu 1 raty.

Rocznie 6 ciągnień dnia: 1 2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 | **Rocznie 6 gł. wygranych** 3 po fr. 400.000, 3 po fr. 200.000

Wiele znacznych mniejszych wygranych po fr. 30.000, 10.000, 4.000, 2.500 i t. d.

Każdy los musi być ciągniony
zachowuje przeto zawsze wartość.

Ze względu na bliskie ciągnienie, uprasza się o bezzwłoczne zamówienie. Ustanowienie ceny następuje najtaniej po każdorazowym kursie dziennym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23-25
(we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Wysoka prowizya. NISKIE CENY!

Po świętach

najlepiej działa na przypadłości żołądkowe mleko kwaśne
„LAKTOL"
według metody Prof. Miecznikowa.
„LAKTOL"
Zakład dla przetworów dyetet. z mleka
Kraków, ulica Karmelicka 15.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy:
Berlin W. 64 Bahnhofstrasse 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi:
Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.966·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

SZCZEGÓLNE KORZYŚCI

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywne fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5.
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wypożyczalnia książek

wraz z księgarnią w centrum Lwowa
z powodu śmierci właściciełki
natychmiast tanio do sprzedania.
Zgłoszenia:
Lwów, ul. Sykstuska 35, księgarnia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).